



Komisja Europejska

nr 54 grudzień 2011



RYBOŁÓWSTWO ORAZ HODOWLA RYB W EUROPIE



 **Bałtyk:**
nowe podejście ekosystemowe

 **Kontrola:** inspektorzy UE

 **Nielegalne połowy:** DNA jako dowód

 **EFR:** podsumowanie podejścia terytorialnego

□ Targi i wystawy

Fish International, Brema (Niemcy), 12–14 lutego 2012 r.

> Informacje:

Strona internetowa: www.fishinternational.com

E-mail: info@fishinternational.de

Tel.: +49 421 350 52 60

Med Seafood, Rimini (Włochy), 25–28 lutego 2012 r.

> Informacje:

Strona internetowa: www.saporerimini.it/fiera/presentazione_medseafood.asp

E-mail: o.foschi@riminifiera.it

Tel.: +39 0541 74 42 58

The Fishing Expo, Glasgow (Zjednoczone Królestwo), 22–24 marca 2012 r.

> Informacje:

Strona internetowa: www.fishingexpo.co.uk

E-mail: info@qdevents.co.uk

Tel.: +44 141 248 30 00

□ Kalendarz instytucyjny

Rada Unii Europejskiej ds. Rolnictwa i Rybołówstwa

• 23–24 stycznia 2012 r., Bruksela (Belgia)

• 23–24 lutego 2012 r., Bruksela (Belgia)

• 19–20 marca 2012 r., Bruksela (Belgia)

> Informacje:

Strona internetowa: www.consilium.europa.eu

Komisja Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego

• 24–25 stycznia 2012 r., Bruksela (Belgia)

• 28–29 lutego 2012 r., Bruksela (Belgia)

• 21 marca 2012 r., Bruksela (Belgia)

> Informacje:

Strona internetowa: www.europarl.europa.eu

E-mail: ip-PECH@europarl.europa.eu

Tel.: +32 2 284 49 09 (Bruksela) lub

+33 3 88 17 67 69 (Strasburg)

2 **Kalendarz**

3 **Od redakcji**

4-6 **Temat przewodni**

Morze Bałtyckie: dorsz, śledź i szprot

7 **Aktualności**

Genetyka na rzecz zrównoważonego rybołówstwa

8-9 **W centrum uwagi**

**Inspektorzy rybołówstwa UE:
licencja na kontrolowanie**

10-11 **W terenie**

Pierwszy narybek osi priorytetowej 4

12 **Wiadomości w skrócie**

Informacja dla czytelników

Jeśli mają Państwo jakiegokolwiek komentarze lub sugestie, prosimy kierować je na adres: European Commission – Directorate-General for Maritime Affairs and Fisheries – Information, communication, inter-institutional relations, evaluation and programming Unit – Rue de la Loi/Wetstraat 200 – B-1049 Brussels lub faksem: (+32) 2 299 30 40, z dopiskiem: *Rybołówstwo oraz hodowla ryb w Europie*. E-mail: fisheries-magazine@ec.europa.eu

• Strona Marii Damanaki, europejskiej komisarz ds. gospodarki morskiej i rybołówstwa

> http://ec.europa.eu/commission_2010-2014/damanaki/index_en.htm

• Aplikacja: Europejski atlas mórz > <http://ec.europa.eu/maritimeatlas>

• Strona tematyczna poświęcona rybołówstwu > <http://ec.europa.eu/fisheries>

• Adres strony internetowej poświęconej gospodarce morskiej > <http://ec.europa.eu/maritimeaffairs>

Rybołówstwo oraz hodowla ryb w Europie jest bezpłatną publikacją Dyrekcji Generalnej ds. Gospodarki Morskiej i Rybołówstwa Komisji Europejskiej. Aby ją otrzymać, wystarczy jedynie zgłosić chęć prenumeraty (patrz odcinek prenumeraty na str. 12). *Rybołówstwo oraz hodowla ryb w Europie* jest publikowane pięć razy w roku oraz jest dostępne na stronie internetowej Dyrekcji Generalnej ds. Gospodarki Morskiej i Rybołówstwa (http://ec.europa.eu/fisheries/documentation/magazine/index_pl.htm).

Wydawca: Komisja Europejska, Dyrekcja Generalna ds. Gospodarki Morskiej i Rybołówstwa, Dyrektor Generalny.

Klauzula o wyłączeniu odpowiedzialności: Pomimo że Dyrekcja Generalna ds. Gospodarki Morskiej i Rybołówstwa jest odpowiedzialna za ogólne przygotowanie niniejszego magazynu, Komisja Europejska w żaden sposób nie przyjęła ani nie zatwierdziła stanowisk wyrażonych w tej publikacji. Żadne oświadczenie zawarte w niniejszym magazynie nie może być rozumiane jako odzwierciedlające opinie Dyrekcji Generalnej ds. Gospodarki Morskiej i Rybołówstwa Morskiej Komisji Europejskiej. Komisja Europejska nie gwarantuje dokładności informacji zawartych w niniejszej publikacji.

Komisja Europejska ani żadna osoba działająca w imieniu Komisji nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek wykorzystanie treści zawartych w niniejszym magazynie.

© Unia Europejska, 2011

Powielanie materiałów dozwolone pod warunkiem podania źródła.

Zdjęcie na okładce: © iStockphoto

Podjęcie ekosystemowe staje się nieodzowne

Plan wieloletni to narzędzie, które pozwala zarządzać zasobami tak, by zagwarantować, że będą one eksploatowane w sposób zrównoważony. Jeśli ten cel będzie konsekwentnie realizowany, w dłuższej perspektywie plan sprawi, że zasoby zagrożone wyczerpaniem osiągną stan, który pozwoli na ich eksploatację na poziomie maksymalnie podtrzymywalnego odłowu.

Na szczęście zaczynamy odnotowywać pewne sukcesy planów wieloletnich. Niektóre spośród nich doprowadziły zasoby do rozsądnych poziomów eksploatacji. Warto wspomnieć tu o planach dla śledzia Morza Północnego, plamiaka Morza Północnego, dorsza bałtyckiego oraz o planie dla sardeli europejskiej w Zatoce Gaskońskiej.

Należy jednak przyznać, że w niektórych przypadkach potrzeba czasu, by podejmowane wysiłki przyniosły pozytywne skutki. W naszych europejskich morzach żyją gatunki, dla których, mimo rygorystycznych planów, nie zdołaliśmy osiągnąć akceptowalnego poziomu eksploatacji. Jest tak w przypadku chociażby dorsza Morza Północnego czy też tuńczyka błękitnopłetwego żyjącego w Morzu Śródziemnym.

Podobnie wysiłki władz i rybaków, by powrócić do zrównoważonej eksploatacji zasobów morskich nadal nie przynoszą oczekiwanych wyników. Dobrym przykładem tego są wahania liczebności populacji trzech kluczowych gatunków zamieszkujących wody Bałtyku. Sukces planu dla dorsza oraz wysiłki zmierzające do zmniejszenia eksploatacji śledzia i szprotu najwyraźniej nie wystarczają, by zagwarantować równowagę wszystkich zasobów objętych tymi działaniami. O ile dorsz miewa się stosunkowo dobrze, o tyle szprot i śledź radzą sobie względnie źle.

W tym kontekście należy wymienić kolejny niezbędny element zarządzania zasobami, który Unia Europejska postanowiła uwzględnić: podejście ekosystemowe. Nie da się bowiem wszystkiego wyjaśnić jedynie interakcją pomiędzy zasobami a człowiekiem. Stado żyje w ekosystemie, w którym funkcjonują też inne elementy i nie można prowadzić połowów bez uwzględnienia tych dodatkowych czynników przyrodniczych. Może to być dno morskie, które cierpi z powodu fizycznego oddziaływania rybołówstwa. Mogą to być gatunki, na które dane ryby zwykły polować, a których liczebność z jakichś przyczyn spada lub wzrasta. Do tych ważnych czynników zaliczamy także środowisko przyrodnicze, drapieżniki, które dziesiątkują stado, by się wyżywić, takie jak na przykład ptaki, ssaki morskie czy też rekiny. Ale warto pamiętać, że mowa również o dużych rybach drapieżnych, a do tej kategorii należy większość gatunków, które cieszą się powodzeniem na rynku – morszczuk, plamiak i oczywiście dorsz.

Rybołówstwo to tylko jeden z elementów, które wpływają na losy stada. Rolą podmiotu zarządzającego jest zadbanie o to, by działalność rybacka w jak najmniejszym stopniu zakłócała stan naturalny a przyczyniała się do zachowania równowagi przyrodniczej.

Redakcja



□ Morze Bałtyckie: dorsz, śledź i szprot



Ciągle interakcje pomiędzy populacjami dorsza, śledzia i szprota sprawiły, że eksperci w dziedzinie rybołówstwa zaczęli opracowywać pierwszy wielogatunkowy plan wieloletni, który ma pozwolić zachować równowagę pomiędzy potrzebami czterech drapieżników uczestniczących w tym systemie: trzech gatunków ryb i... człowieka.

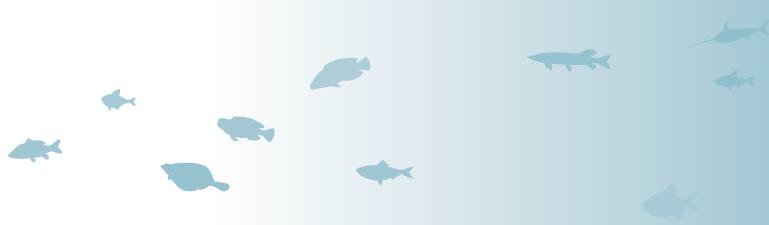
W Bałtyku poławiane są głównie trzy gatunki. Dorsze, śledzie i szproty stanowiły w 2010 r. 94% połowów. Nie wynika to z woli rybaków. Jest to kwestia ekosystemowa. Morze Bałtyckie to akwen prawie całkowicie zamknięty, w którym te trzy gatunki są wszechobecne i wchodzą ze sobą ciągle w interakcje. Z tego właśnie względu Komisja Europejska proponuje wprowadzenie ważnej zmiany. Chodzi o opracowanie planu wieloletniego uwzględniającego zarządzanie tymi trzema gatunkami.

Obecną sytuację można skrótkowo opisać w następujący sposób: młodociane dorsze żywią się szprotami; dorosłe dorsze zjadają szproty i śledzie; szproty i śledzie pożerają z kolei ikry i larwy dorszy. Należy do tego dodać skłonności kanibalistyczne dorszy, którym także zdarza się zjadać osobniki tego samego gatunku, lecz mniejszych rozmiarów. Taki układ drapieżnictwa stanowi podstawę dla systemu zarządzania zasobami na Bałtyku.

„Jest to złożone zagadnienie – wyjaśnia przedstawiciel duńskiej Federacji Rybaków, Michael Andersen, który jest także członkiem Regionalnego Komitetu Doradczego ds. Morza Bałtyckiego – Oto przykład: zwiększenie liczebności wschodniego stada dorsza prowadzi do obserwowanego obecnie zmniejszenia populacji szprota, co prowadzi do redukcji kwot dla tego gatunku. Jednak jeśli pozwolimy populacji dorsza rozrastać się przy niedoborze szprotów, nasili się zjawisko kanibalizmu, co przyniesie negatywne konsekwencje dla stada.”

Inne elementy, poza tym trójką, także wywierają wpływ na trzy populacje, a nawet na inne gatunki. Weźmy na przykład zasolenie wody. Waha się ono z roku na rok w zależności od tego, ile słonej wody napłynęło z Morza Północnego i ile słodkiej wody naniósł zlewnia. Im woda jest mniej słona, tym ikra dorsza musi opadać głębiej, żeby trafić na wystarczające stężenie soli, które pozwoli jajeczkom się unosić. Ale im niżej się one znajdują, tym gorzej są natlenione i odnotowują niższy współczynnik przeżycia, co wpływa z kolei na populacje śledzia i szprota, którym trudniej jest znaleźć larwy, by się wyżywić.

Nawet jeśli nie poznaliśmy jeszcze wszystkich elementów tego równania z trzema zmiennymi, jest oczywiste, że dorsz, szprot i śledź wchodzą w skład złożonego systemu drapieżnictwa z wieloma wzajemnymi powiązaniem. Trudno jest zarządzać jedną populacją, nie uwzględniając skutków działań dla dwóch pozostałych gatunków. Do takich wniosków doszło wielu



specjalistów zajmujących się zasobami bałtyckimi, gdy opracowywali wieloletni plan dla śledzia i szprota.

Wpadli wówczas na innowacyjny pomysł. Postanowili stworzyć pierwszy wieloletni plan wielogatunkowy, który pozwoliłby utrzymać równowagę pomiędzy potrzebami czterech drapieżników nim objętych, a mianowicie trzech gatunków ryb i... człowieka. Mamy tu właśnie do czynienia z podejściem ekosystemowym. Przy czym szczególną cechą ekosystemu bałtyckiego jest to, że obejmuje on kilka gatunków komercyjnych, którymi należy zarządzać jednocześnie. To niewątpliwie zupełnie nowatorskie podejście.

Istnieją już plany wieloletnie obejmujące dwa stada. Dotyczy to morszczuka i homarca na Morzu Kantabryjskim oraz na zachód od Półwyspu Iberyjskiego (2005), jak również soli i gładzicy w Morzu Północnym (2007). Ale w obu przypadkach powodem jest prowadzenie połowów mieszanych dla tych gatunków. Te same statki połowią bez rozróżnienia oba gatunki ryb. Środki techniczne oraz ograniczenia nakładów połowowych określone w obu planach dotyczą jednocześnie obu gatunków.

Na Morzu Bałtyckim jest niewiele połowów mieszanych. „Sektory połowiące te gatunki są niemal całkowicie nastawione na wyłącznie jeden z nich – kontynuuje Michael Andersen. Statki łowiące dorsze mają przyłowy ryb płastugokształtnych. Ale rybołówstwo pelagiczne, które celuje w szproty i śledzie, nie notuje ich zbyt wiele. W zależności od miejsca, sezonu czy też stosowanego sprzętu, można trafić na śledzie i szproty w tej samej sieci. Ale zasadniczo połowy tych trzech gatunków są ściśle rozdzielone”.

W tym kontekście wielogatunkowy wymiar planu dotyczy jedynie prac przed samymi połowami, czyli wysiłków naukowców, którzy mieli za zadanie ocenić zasoby i stworzyć model interakcji pomiędzy drapieżnikami różnych populacji. Po stworzeniu takich fundamentów, można zastosować różne działania w zależności od sektora połowowego.

W praktyce ten wieloletni plan wielogatunkowy powinien objąć region Bałtyku leżący na wschód od wyspy Bornholm. W jego zakres weszłoby zatem wschodnie stado dorsza oraz stado dwóch pozostałych gatunków odpowiadające mu lokalizacją geograficzną. W przypadku śledzia, dotyczyłoby to zatem przede wszystkim stada obszaru centralnego, czyli około połowy wyładunków tego gatunku. Na tym etapie jednak jeszcze nic nie jest pewne. Trwa opracowywanie tego planu, który powinien zostać zaprezentowany w połowie 2012 r. Na razie można stwierdzić jedynie, że zasadniczo został on przyjęty pozytywnie przez większość uczestników sektora rybołówstwa, w szczególności zyskując uznanie członków Regionalnego Komitetu Doradczego ds. Morza Bałtyckiego. Uważają oni, że takie podejście jest właściwe.

Plan dla dorsza

W oczekiwaniu na realizację tego szeroko zakrojonego planu, kontynuowany będzie obecny system zarządzania zasobami. Plany wieloletnie dla obu stad dorsza będą nadal realizowane a plan wieloletni dla łososia, zaproponowany w zeszłym roku przez Komisję, zostanie wdrożony, gdy tylko uzyska akceptację Parlamentu i państw członkowskich.

Jeśli chodzi o dorsza, wszystko przebiega dość pomyślnie. Od zeszłego roku stado wschodnie osiągnęło liczebność, która pozwala na eksploatację tych zasobów na poziomie maksymalnie podtrzymywalnego odłowu. Z tego też względu było możliwe dokonanie znaczącej podwyżki całkowitego dopuszczalnego połowu (TAC) w 2012 r. Natomiast w przypadku stada zachodniego mamy do czynienia z pierwszym rokiem, gdy odnotowano lekką poprawę, co nie oznacza, że wartości biomasy osobników dorosłych ani śmiertelność połowowa osiągnęły poziomy maksymalnie podtrzymywalnego odłowu. Wartość TAC została zatem znacząco zredukowana dla całego stada, które bytuje w obszarach Bałtyku zachodniego oraz cieśnin Kattegat i Skagerrak.

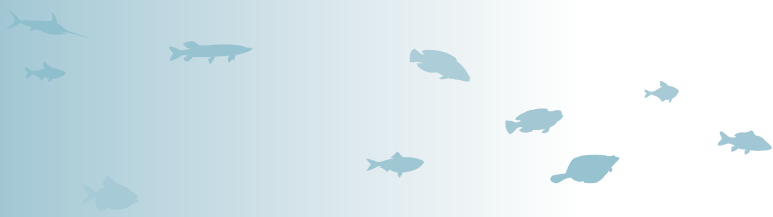
To dowód skuteczności podejścia długoterminowego do zarządzania zasobami połowowymi. Przypomnijmy, że oba plany wieloletnie dla dorsza zostały wprowadzone w 2007 r. jako kontynuacja planu zainicjowanego w 1999 r. przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego.

Te plany opierają się na redukcji śmiertelności połowowej, tak by dla każdego stada doprowadzić do osiągnięcia eksploatacji na poziomie maksymalnie podtrzymywalnego odłowu. Musi to być związane z ograniczeniem TAC, ale także z szeroko zakrojonymi działaniami na rzecz redukcji nakładów połowowych (zamykanie łowisk latem, dni zakazu połowów), sześciomiesięcznym okresem zakazu wstępu do tarlisk oraz szczegółowymi działaniami kontrolnymi mającymi w głównej mierze zwalczać niedoszacowanie wartości podawanych w raportach połowowych oraz przypadki przekroczenia kwot. Efekty nie kazały długo na siebie czekać.

Wynik ten zawdzięczamy połączoneму oddziaływaniu środków planu i wielu lat dobrej rekrutacji. Działania planowe przyniosły zaś skutki w szczególności z tego względu, że wprowadzono ścisłe kontrole, by zagwarantować powodzenie tej inicjatywy. Już w 2008 r. Komisja przyjęła szczegółowy program kontroli i inspekcji, na podstawie którego Europejska Agencja Kontroli Rybołówstwa (EFCA) wdrożyła wspólny plan rozmieszczenia, mający pomóc w skutecznym zwalczaniu nielegalnych połowów zarówno na morzu, jak i na lądzie. Ze swojej siedziby i centrum koordynacyjnego w Vigo agencja EFCA kieruje działaniami kontrolnymi państw członkowskich przez kilka tygodni rozłożonych na cały sezon połowowy. Jej strategia inspekcji opiera się na wstępnej ocenie ryzyka oraz na odpowiednim doborze statków mających być celem kontroli.

Ta taktyka pozwoliła w szczególności ukrócić przypadki szeroko zakrojonych oszustw w sektorze przetwórczym. Ogólnie rzecz biorąc, intensyfikacja kontroli sprawiła, że wszyscy uczestnicy sektora zaczęli zwracać większą uwagę na konieczność przestrzegania przepisów. Odstraszący charakter kontroli, chociaż mniej widoczny, stanowi ważny element powodzenia działań podejmowanych w ramach planów. Co prawda notuje się nadal pewne naruszenia, ale ich liczba spada z roku na rok. Ścisły nadzór nad tymi sektorami połowowymi z całą pewnością przyczynił się do przyspieszenia tempa odbudowy obu stad dorsza.

Nowe podejście ekosystemowe i regionalne wywrze zatem wpływ na system kontroli, ponieważ roczny plan kontrolny opracowany specjalnie dla dorsza zostanie zastąpiony planem kontroli dla wszystkich gatunków Bałtyku. Prace nad nim już się rozpoczęły.



Zagrożone gatunki pelagiczne

Innym gatunkiem mocno eksploatowanym jest śledź. Ta ryba nadal pozostaje bardzo popularna i często gości na stołach w Europie Środkowej i Skandynawii. Najbardziej niepokojąca jest sytuacja stada centralnego. Jest ono także najmocniej eksploatowane, głównie przez floty ze Szwecji, Polski, Finlandii i Estonii. W 2010 r. suma wyładunków wyniosła 136 700 ton (dla UE i Rosji), czyli połowę wartości sprzed 30 lat. Biorąc pod uwagę, że według oceny Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) (1) biomasa wynosi 535 000 ton, liczebność stada jest na poziomie mniej więcej jednej trzeciej w porównaniu ze stanem w 1980 r. a sytuacji tej nie poprawia lekki wzrost zarejestrowany w ciągu ostatnich pięciu lat. Pomimo obniżki kwot, śmiertelność połowowa pozostaje zdecydowanie powyżej progu ostrożnego zarządzania. Z tego powodu Komisja zaproponowała znaczącą redukcję kwot dla tego stada w oczekiwaniu na sfinalizowanie planu wieloletniego.

Kolejnym problematycznym stadem są zasoby Zatoki Ryskiej eksploatowane przez rybaków z Łotwy i Estonii. Korzystne uzupełnienia w kolejnych latach sprawiły, że biomasa osobników dorosłych utrzymuje się na stałym poziomie (około 75 000 ton) powyżej poziomu pozwalającego na eksploatację zgodną z maksymalnie podtrzymawalnym odłowem, ale ilości pobierane przez sektor rybołówstwa nadal są większe niż możliwości produkcyjne stada. 30 174 ton wyładunków w 2010 r. to wartość poniżej kwoty (36 400 ton), która nie została zrealizowana, co pokazuje w jak złym stanie jest stado. Komisja zaproponowała więc, by zredukować kwoty, co pozwoli powrócić do rozsądnego poziomu eksploatacji.

Pozostałe zasoby śledzia mają się względnie dobrze. W Zatoce Botnickiej oba stada są eksploatowane w sposób stabilny i zrównoważony przez fińskich i szwedzkich rybaków. W przypadku stada zachodniego, które występuje także w rejonie cieśnin Kattegat i Skagerrak, środki ograniczające zaczynają przynosić efekty. Należy stwierdzić, że wyładunki (42 214 ton w 2010 r.) zostały zmniejszone o połowę w ciągu pięciu ostatnich lat. Redukcja kwot umożliwiła zmniejszenie poboru ryb przez sektor rybacki. W wyniku tego zarówno śmiertelność połowowa, jak i poziom biomasy osobników dorosłych zaczynają zbliżać się do poziomów pozwalających na eksploatację na poziomie maksymalnie podtrzymawalnego odłowu. To uzasadnia propozycję Komisji, by znacząco zwiększyć kwoty.

Mamy do czynienia jednak z niepokojącą sytuacją w przypadku szprot. Zmniejszenie kwot, z którym już od wielu lat borykają się sektory rybackie poławiające ten gatunek, doprowadziło co prawda do spadku śmiertelności połowowej, która osiągnęła akceptowalny poziom. Nie ma to jednak wpływu na biomasa, której poziom nadal spada. Bez wątpienia należy w tym dostrzec nasilenie się drapieżnictwa ze strony dorszy. Komisja może zatem jedynie zaproponować odpowiednią redukcję kwot dla tego stada i zająć się wspólnym zarządzaniem trzema gatunkami, by lepiej poznać interakcje między nimi.

Morze Bałtyckie jest dobrym przykładem pracy, jaką Europa wykonała w dziedzinie zarządzania rybołówstwem. Wspólne wysiłki władz europejskich i krajowych oraz rybaków pozwoliły osiągnąć obecny stan, zbliżony do zgodności z zasadami, kiedy przestrzegane są ograniczenia określone przez instytucje zarządzające w porozumieniu z uczestnikami sektora. Uzdrowienie sytuacji pozwala dzisiaj iść o krok dalej w ramach wyboru środków zaradczych i opracować prawdziwe podejście ekosystemowe.

Zredukowanie uprawnień do połowów oznacza w krótkim okresie także zmniejszenie przychodów. Należy jednak pamiętać, że bez takich ograniczeń rybołówstwo i przemysł przetwórczy straciłyby o wiele więcej w perspektywie krótko- i średniookresowej. Cięcia obliczane są jak najdokładniej zgodnie z zaleceniami naukowców. Gdyby zostały przyznane większe kwoty, przedmiotowe zasoby byłyby eksploatowane powyżej poziomu ostrożnego zarządzania, co zwiększyłoby ryzyko załamania się populacji. Sukces Rady Ministrów Rybołówstwa, której posiedzenie odbyło się w październiku 2011 r. polega na tym, że nie zezwolono na krótkookresowe obciążenia połowowe, żeby nie zagrażała trwałości zasobów w długim okresie oraz przetrwaniu samego rybołówstwa.

Morze Bałtyckie w liczbach

Suma połowów UE	670 714 ton
Szprot	333 731 ton
Śledź	236 392 ton
Dorsz	59 657 ton

Źródło: Eurostat 2010



(1) Międzynarodowa Rada Badań Morza to instytucja naukowa mająca za zadanie ocenę i monitoring zasobów rybołówstwa północno-wschodniego Atlantyku.

Genetyka na rzecz zrównoważonego rybołówstwa

Nowe techniki genetyczne umożliwiają identyfikację gatunków, pozwalają na wykrycie oszustw i mogą pomóc w zagwarantowaniu zrównoważonego rybołówstwa.

Co bardziej przypomina filet z dorsza niż prawdziwy filet z dorsza? Filet z pangia... Zwłaszcza jeśli jest usmażony, przygotowany w stylu *fish and chips* i podany z mocnym sosem. Dla klienta stołującego się u pozbawionego skrupułów restauratora cena będzie taka sama jak w przypadku dorsza. A oszust zyska na tym o wiele więcej, jako że pangia kosztuje o połowę mniej niż dorsz.

A to nie jedyny przykład ryby sprzedawanej pod fałszywą nazwą. Gdy odpowiednie urzędy, biura do walki z oszustwami, stowarzyszenia konsumenckie lub organizacje pozarządowe przeprowadzają kontrole, inspektorzy dość często napotykają na błędy przy etykietowaniu. Dla od 10 do 40% badanych produktów (świeżych, konserw, mrożonych lub przetworzonych) podawane informacje są niewłaściwe. Dotyczy to gatunku, miejsca złowienia ryby lub określenia czy jest to osobnik dziki czy hodowlany.

Taki stan rzeczy nie dotyczy jedynie ochrony konsumentów, jako że tego rodzaju oszustwa związane są także z omijaniem przepisów regulujących rybołówstwo. Zdarzało się już na przykład, że rybak, który wyczerpał przysługującą mu kwotę na solę wyładowywał... sole, które najpierw starannie wyfiletował i zadeklarował władzom jako zimnicę. W podobny sposób można zmienić deklarację pochodzenia geograficznego ryby, która została złowiona w strefie, w której obowiązuje zakaz połowów...

Wspólne Centrum Badawcze (JRC) Komisji Europejskiej zajęło się tym problemem przy opracowywaniu raportu *Detering Illegal Activities in the Fisheries Sector* (Zapobieganie nielegalnym procederom w sektorze rybołówstwa)⁽¹⁾. Komisarz Maria Damanaki w związku z tym stwierdziła: „Kontrole genetyczne kryją w sobie duży potencjał, także poza samą dziedziną ochrony konsumentów. Mam nadzieję, że będą one coraz powszechniej stosowane, by wykrywać przypadki nieposzanowania środków ochronnych. Powinniśmy zagwarantować rentowność tych metod i zadbać o to, by były one uznawane w postępowaniach prawnych. Komisja jest gotowa wesprzeć różne podmioty w ramach tej ważnej inicjatywy na rzecz postępu.”

Test DNA obnaża nielegalne procedury

Raport JRC wyjaśnia, w jaki sposób techniki molekularne, oparte na genetyce, genomice, chemii oraz kryminalistyce, mogą pomóc w zwalczaniu nielegalnych praktyk i w poprawie identyfikowalności. Test DNA ma tę zaletę, że wykonywany jest na samym towarze, a nie polega na kontroli dokumentów, które są z nim związane. Ponadto, pozwala na skontrolowanie produktów przetworzonych, takich jak ryby w puszkach, a nawet w postaci bardzo mocno zmienionej, jak gotowe dania lub produkty podawane w restauracjach. Sekwencja DNA z próbki jest porównywana z biblioteką referencyjną, co pozwala nie tylko określić gatunek ale, w niektórych przypadkach, także strefę morską z której pochodzi ryba.



Techniki molekularne mogą pomóc w zwalczaniu nielegalnych procedurów i poprawić identyfikowalność. Sekwencja DNA znaleziona w próbce pozwala nie tylko określić gatunek, ale w niektórych przypadkach także obszar pochodzenia na morzu.

O ile zastosowanie metod genetycznych nie jest niczym nowym w rybołówstwie, o tyle sposób ich wykorzystania rozwinął się znacząco w ciągu ostatnich lat. Uzupełniają one stopniowo dawne metody identyfikacji oparte na profilu białkowym i uzupełniają istniejące procedury weryfikacyjne.

Obecnie testy identyfikowalności stały się mniej kosztowne, a dla wielu odmian przeprowadzono już sekwencjonowanie DNA. Ponad 200 gatunków ryb morskich zostało już ujętych w katalogu genetycznym. Wyzwanie, przed którym stoimy, polega na tym, by laboratoria analityczne państw członkowskich miały dostęp do wspólnych rejestrów. Obecna baza danych zamieszczona w Internecie „Fishtrace” (www.fishtrace.org), finansowana w ramach 5. programu ramowego Unii Europejskiej w zakresie badań, stanowi pierwszy krok na tej drodze. Raport JRC uznaje, że dalsze dopracowywanie tego rodzaju baz danych stanowiłoby cenny atut dla instytucji zarządzających połowami, władz kontrolnych i przemysłu.

Grupa robocza zajmująca się „zastosowaniami genetyki w rybołówstwie i marikulturze” zaproponowała ponadto stworzenie metabazy danych uwzględniającej wszystkie istniejące dane w dziedzinie genetyki ryb i skorupiaków. Metody genetyczne stają się niezwykle ważnym narzędziem w walce z nielegalnymi połowami.

(1) <http://publications.jrc.ec.europa.eu/repository/handle/111111111/16295>
<http://ipsc.jrc.ec.europa.eu/index.php/IUU-fishing-and-traceability/309/0/>
<http://fishreg.jrc.ec.europa.eu/projects/iuu>

Inspektorzy rybołówstwa UE: licencja na kontrolowanie



Inspektor UE powinien dysponować odpowiednimi umiejętnościami, żeby móc wykonywać swoje zadania o charakterze wielonarodowym na wodach europejskich i międzynarodowych.

Inspektorzy wspólnotowi zostali powołani, by sprawdzać, czy przepisy wspólnej polityki rybołówstwa są przestrzegane. Dotyczy to między innymi międzynarodowych zobowiązań Unii Europejskiej w zakresie kontroli oraz programów specjalnych środków kontrolnych i inspekcji przyjętych przez Komisję dla wybranych łowisk. Jeśli floty kilku państw członkowskich korzystają z tych samych łowisk, ważne jest, by inspektorzy mogli dokonywać kontroli na dowolnym statku, niezależnie od jego narodowości.

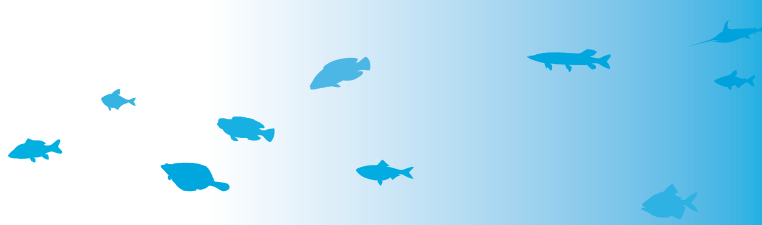
Wyobraźmy sobie, że jesteśmy kapitanem brytyjskiego trawlera. Poławiamy dorsze i plamiaki na Morzu Północnym, w wodach pod jurysdykcją brytyjską. Właśnie zakończyliśmy sortowanie i składowanie w luku najświeższych połowów. Nagle holenderski statek kontrolny prosi o zezwolenie na wejście na pokład dla członków swojej załogi. Do burty podpływa ponton i na pokładzie zjawia się dwóch inspektorów. Jeden jest Duńczykiem, drugi Niemcem. Proszą o okazanie licencji, dzienników pokładowych, raportów połowowych itp. Taka sytuacja jeszcze 10 lat temu byłaby niewyobrażalna. Obecnie nie dość, że jest to zjawisko możliwe, to jeszcze całkiem powszechne, a to dzięki rozpoczęciu działalności wspólnotowych inspektorów rybołówstwa.

Poza swoją wyłączną strefą ekonomiczną (WSE, czyli obszarem do 200 mil od wybrzeża) krajowi inspektorzy rybołówstwa mogą w zasadzie jedynie kontrolować statki tej samej narodowości. Żeby poprawić tę sytuację, w ramach reformy z 2002 r. Unia Europejska postanowiła powołać inspektorów „wspólnotowych”, których nazywamy od czasu traktatu lizbońskiego inspektorami UE. Chodziło o to, by mieć do dyspozycji ekspertów wszystkich narodowości, którzy mogliby wspólnie zajmować się nadzorem współdzielonych łowisk i kontrolować statki, które tam łowią niezależnie od ich bandery.

Niedawno przyjęte rozporządzenie w sprawie kontroli i szczegółowe przepisy w nim zawarte pozwoliły wzmocnić ten system. Celem jest wspieranie kultury poszanowania przepisów wśród uczestników sektora, ujednoczenie procedur i metodologii kontrolnych oraz doprowadzenie do sytuacji, w której raporty z kontroli sporządzone przez jedno państwo członkowskie są akceptowane w innym.

Inspektorzy UE mogą być krajowymi inspektorami z państw członkowskich lub pracownikami Europejskiej Agencji Kontroli Rybołówstwa (EFCA) z siedzibą w Vigo, ewentualnie urzędnikami Komisji. Żeby znaleźć się na liście inspektorów UE należy spełniać szereg warunków. Kandydaci na to stanowisko powinni mieć doświadczenie zawodowe, być sprawni fizycznie, władać przynajmniej jednym urzędowym językiem UE oprócz swojego języka ojczystego, a zwłaszcza posiadać dobrą znajomość europejskich przepisów w zakresie rybołówstwa.

To państwa członkowskie, EFCA oraz Komisja wybierają spośród swoich pracowników tych, którzy obejmą tę funkcję. Następnie Komisja opracowuje listę i publikuje ją na stronie internetowej EFCA. Od 2002 r. powstało już kilka takich list. Najnowsza była w trakcie opracowywania w czasie, gdy powstawał niniejszy artykuł.



Bycie inspektorem UE nie oznacza przyznania stopnia w hierarchii ani żadnego wyróżnienia. Jest to równoznaczne z figurowaniem na liście pracowników posiadających niezbędne umiejętności, by wykonywać zadania o charakterze „wielonarodowym” na wodach europejskich i międzynarodowych. Te misje mogą być realizowane w szczególności w ramach wspólnych planów rozmieszczenia oraz międzynarodowych operacji kontrolnych koordynowanych przez EFCA na podstawie programu specjalnych środków kontrolnych i inspekcji przyjętych przez Komisję. Zaletą tego rodzaju programu jest to, że wyznacza on wspólne ramy prawne dla państw członkowskich pod względem ich celów, priorytetów, procedur oraz poziomów referencyjnych.

W ramach swoich zadań Agencja z siedzibą w Vigo popiera współpracę pomiędzy państwami członkowskimi, zajmując się koordynacją ich działań w ramach kontroli i inspekcji rybołówstwa. Jej misja polega w szczególności na tym, by gromadzić środki kontrolne, które kilka państw członkowskich postanawia udostępnić dla danego stada lub łowiska w danej strefie oraz by koordynować je w ramach wspólnego planu rozmieszczenia. Celem jest zadbanie o to, by statki objęte programem były kontrolowane tak samo i według tych samych kryteriów niezależnie od bandery.

Od 2008 r. EFCA opracowała i wdrożyła kilka wspólnych planów rozmieszczenia. Zadbana na przykład o odpowiednie zastosowanie planów wieloletnich zarządzania zasobami dorsza w Morzu Północnym oraz w wodach zachodnich, dorsza w Morzu Bałtyckim, tuńczyka błękitnopłetwego na Morzu Śródziemnym oraz przepiśców obowiązujących w obszarach pełnomorskich NAFO i NEAFC. Najnowszy z nich (przyjęty w 2011 r.) dotyczy gatunków pelagicznych (śledź, makrela, sardela itp.) w wodach zachodnich. Docelowo przewiduje się, że programy specjalnych środków kontrolnych i inspekcji oraz wspólne plany rozmieszczenia obejmą kilka gatunków w określonej strefie kontroli.

Ujednolicenie i wymiana dobrych praktyk

Zadanie inspektorów UE polega zatem w głównej mierze na tym, by uczestniczyć w tych wspólnych planach rozmieszczenia, wdrażać cele, priorytety, procedury oraz poziomy bazowe określone w programach specjalnych środków kontrolnych i inspekcji. Ponadto EFCA pracuje właśnie nad opracowaniem podręcznika szkoleniowego stanowiącego podstawowy program nauczania, który ma pozwolić zharmonizować na szczeblu europejskim szkolenia dla inspektorów rybołówstwa. To kolejne ważne zadanie agencji z Vigo – pracować nad harmonizacją kontroli i inspekcji na wodach Unii Europejskiej na podstawie nowego rozporządzenia w sprawie kontroli i jego szczegółowych przepisów. Procedury inspekcji zostały bowiem od tej pory zaplanowane na szczeblu europejskim.

Jeśli chodzi o szkolenia, inspektorzy UE są regularnie zapraszani do uczestniczenia w konferencjach organizowanych przez Agencję w celu przygotowania do uruchomienia wspólnego planu rozmieszczenia lub by podsumować działania, ale także żeby uzgodnić stanowiska dotyczące nowych przepisów lub by poznać nowe procedury. Tego rodzaju spotkania stanowią także doskonałą okazję do wymiany dobrych praktyk oraz poprawy atmosfery współpracy pomiędzy poszczególnymi władzami krajowymi zajmującymi się kontrolą rybołówstwa.

Z tego punktu widzenia rola inspektorów UE wykracza poza czysto operacyjne ramy określone przez wspólne plany rozmieszczenia. Ich doświadczenie w pracy w zespołach mieszanych, znajomość procedur inspekcji oraz dobrych praktyk z innych państw członkowskich, przyzwyczajenie do kontaktów z rybakami różnych narodowości sprzyjają harmonizacji działań kontrolnych na wodach Unii Europejskiej. Z tego powodu EFCA uznaje, że doświadczenie odniosło sukces i ważnym elementem ewolucji systemu kontroli rybołówstwa w Europie.

Powstało już około stu zespołów mieszanych. Współpraca układa się bardzo dobrze a pracownicy zajmujący się kontrolami zdają się doceniać tę możliwość wspólnej pracy w środowisku wielonarodowym. Dzięki rozwojowi współpracy poszczególne krajowe organy kontroli rybołówstwa mogły lepiej się poznać oraz sprawniej skoordynować swoje działania.

Jest to sukces nie tylko w dziedzinie współdziałania, ale także element zwiększający skuteczność. Oszuści działający na łowiskach podlegających wspólnemu planowi rozmieszczenia stracili możliwość unikania kontroli manipulując granicami WSE. Nie ma już sensu przepływać na jedną lub drugą stronę granicy, by uciec przed kutrem patrolowym inspektorów krajowych. Inspektorzy UE mogą kontrolować każdy statek pływający pod banderą państwa członkowskiego, niezależnie od tego, gdzie się on znajduje poza wodami terytorialnymi. Co więcej raporty z inspekcji oraz sprawozdania z naruszeń mają moc dowodową nie tylko w państwie członkowskim, które je sporządziło, ale także w tym państwie członkowskim, do którego przynależy statek. Należy jednak doprecyzować, że inspektorzy nie dysponują uprawnieniami policji i nie mogą stosować środków przymusu (na przykład zmuszać do zmiany trasy).

Inspektor na jeden dzień, inspektor na zawsze

Funkcja inspektora UE nie jest wykonywana wyłącznie w ramach wspólnego planu rozmieszczenia. Kiedy inspektor figuruje na liście Unii Europejskiej i posiada legitymację służbową, zachowuje swoje uprawnienia, nawet jeśli wykonuje zadania o charakterze ściśle krajowym (na przykład w ramach weryfikacji poszanowania niektórych ściśle krajowych przepisów w dziedzinie rybołówstwa).

W praktyce funkcja inspektora UE ewoluowała od przyjęcia rozporządzenia w sprawie kontroli i szczegółowych przepisów z nim związanych. W ramach wspólnych planów rozmieszczenia inspektorzy UE mają zatem możliwość pracy także na lądzie, poza państwem członkowskim pochodzenia, na przykład w ramach nadzoru nad wyładunkami lub przy inspekcji zakładu przetwórczego. Powinni co prawda pracować w zespole z inspektorem krajowym, ale dzięki temu mogą zapewnić ciągłość kontroli na każdym etapie – „od łowiska do półmiska”.

□ Pierwszy narybek osi priorytetowej 4



© Mar de Silleiro

Projekty dotowane w ramach osi priorytetowej 4 EFR realizują dwie główne strategie. Pierwsza z nich polega na dodaniu wartości produktom rybołówstwa. Druga ma za zadanie tworzyć więzi pomiędzy sektorem rybołówstwa a innymi branżami lokalnej gospodarki, sprzyjając dywersyfikacji działalności.

Oś priorytetowa 4 Europejskiego Funduszu Rybackiego przeznaczona na działania na rzecz dywersyfikacji i przekwalifikowywania gospodarczego w szczególnie narażonych strefach rybackich doprowadziła do powstania lokalnych strategii rozwoju. Bilans po czterech latach i wytyczne na przyszłość.

Piątek to dzień ryb. Birgit jest przywiązana do tej tradycji. Mieszka ze swoim mężem i dwiema córkami w Schönberg, małej miejscowości na wybrzeżu Bałtyku w Niemczech. Co zaskakujące, pani domu nie udaje się do supermarketu, żeby kupić kilogram flądry, ale siada do komputera. Wchodzi na stronę www.fischvomkutter.de („Ryby prosto z kutra”) i w kilka kliknięć sprawdza, czy danego dnia będą jakieś wylądunki na Schönberger Strand. Odpowiedź jest twierdząca.

Birgit tłumaczy swoje nawyki: „Dla mojej rodziny zawsze wybieram świeże ryby złowione przez rybaków z okolicy. Nie tylko ja tak robię. Wielu przyjaciół woli także kupować bezpośrednio u rybaków. Poza tym Hans Kruse wylądowuje i sprzedaje ryby na plaży. Tak jak za czasów moich dziadków. Jedyne co się zmieniło to fakt, że dysponuję informacjami w czasie rzeczywistym dzięki Internetowi. Wiem gdzie i kiedy oraz jakie ryby będą dostępne. Jestem pewna, że będę mogła kupić flądre”.

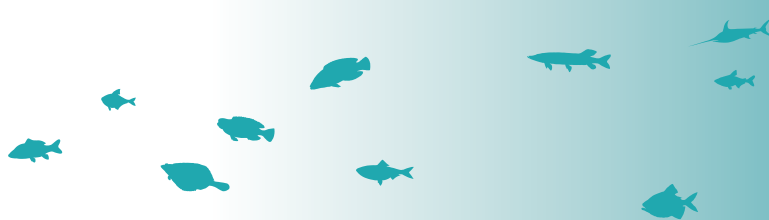
W rzeczywistości bowiem rybacy przesyłają te informacje SMSami jeszcze kiedy znajdują się na morzu. Konsumenci mogą następnie zapoznać się z wiadomościami na stronie internetowej lub na swoim smartfonie, a nawet pobrać współrzędne GPS miejsc wylądunku. Za inicjatywę stworzenia witryny www.fischvomkutter.de stoi lokalna grupa działania na rzecz rybołówstwa „AktivRegion Ostseeküste”. Podobnie jak wiele innych regionów nabrzeżnych w Europie, ten obszar boryka się z koniecznością dostosowywania się do nowych warunków na skutek restrukturyzacji sektora rybołówstwa. Lokalna grupa nie ma wątpliwości – od ponad 30 lat cena flądry i dorsza podlega znaczącym wahaniom. Powoduje to problemy związane ze spadkiem przychodów, utratą miejsc pracy, a nawet z zaprzestaniem działalności.

Żeby temu przeciwdziałać, członkowie lokalnej grupy wpadli na pomysł, by rybacy sprzedawali część połowów bezpośrednio konsumentowi docelowemu. Jan Meyer, sam będący rybakim, tłumaczy to w następujący sposób: „Dzięki opracowaniu tej innowacyjnej strony internetowej mamy od tej pory wraz z synem bezpośredni kontakt z konsumentami. Tego nam brakowało. Jeśli dodamy, że 10 kutrów uczestniczy w tym projekcie, widzimy jak jest to ważne”. Unikając łańcucha pośredników, rybacy zarabiają teraz więcej pieniędzy, sprzedając tyle samo ryb.

System centralny

„Fisch vom Kutter” to typowy przykład wysiłków wspieranych w ramach osi priorytetowej 4 Europejskiego Funduszu Rybackiego (EFR). Ta pomoc finansowa towarzyszy wdrażaniu strategii rozwoju lokalnego, wspierających rozwój zrównoważony i mających poprawić jakość życia w rejonach przybrzeżnych. Do czasu wprowadzenia tej składowej programu w 2007 r. wspólna polityka rybołówstwa sprzyjała podejściu sektorowemu. Wraz z osią 4 doszedł wymiar terytorialny.

Grupy lokalne są centralnym elementem osi priorytetowej 4. Zrzeszają podmioty lokalne dowolnego pochodzenia: publiczne, prywatne oraz stowarzyszenia. Wspólnie przygotowują strategię wielosektorową opartą na potencjale lokalnym. Wdrażanie tych strategii uzyskuje wsparcie w postaci finansowania europejskiego przyznawanego za pośrednictwem zaproszenia do składania wniosków ogłoszonego ogłaszanego przez władze regionalne lub krajowe.



Obecnie Unia Europejska liczy 215 lokalnych grup działających w 16 państwach członkowskich. Ta liczba powinna sięgnąć 250 grup w 21 państwach członkowskich w pierwszym kwartale 2012 r. Upłynęło sporo czasu, aby te grupy się ukonstytuowały i opracowały projekty, ponieważ należało włożyć w to znaczące wysiłki wzmacniające potencjał na szczeblu lokalnym, jak i administracji zarządzającej EFR. W ramach fazy wdrażania programu, podmioty lokalne oraz instytucje zarządzające skorzystały z pomocy i wsparcia technicznego sieci obszarów zależnych od rybołówstwa (FARNET (1)). Obecnie FARNET działa raczej jak platforma łącząca w sieci strefy rybackie, pomagając im w dzieleniu się pomysłami i doświadczeniami.

Tworzenie wartości dodanej

Większość grup lokalnych już działa, a coraz więcej projektów lokalnych dochodzi do skutku (2). Lokalne społeczności rybackie wykorzystują przede wszystkim dwie strategie, by generować dodatkowe przychody i tworzyć miejsca pracy.

Pierwsza z nich polega na zwiększeniu wartości produktów rybołówstwa, gwarantując wartość dodaną dla istniejących produktów, opracowując nowe produkty i działania lub tworząc nowe powiązania w ramach sieci dystrybucji lokalnych sektorów połowowych. Powstają zatem nowe produkty na bazie gatunków o niskiej wartości lub produktów ubocznych, a obieg handlowy jest skracany.

W Hiszpanii, w Ria de Vigo, oś priorytetowa 4 odegrała na przykład bardzo ważną rolę w ramach wsparcia dla 27 osób trudniących się zbieraniem małży. Powstała spółka Mar de Silleiro, która wprowadza teraz na rynek pąkle kaczki w konserwach oraz w formie pasty. Drobne pąkle kaczki, których cena jest o wiele niższa niż dużych okazów, są podstawą produkcji. Projekt ten pozwolił zatem zapewnić wartość dodaną dla produktu o niskiej cenie sprzedaży i wygenerował dodatkowe przychody dla osób zbierających małże.

Nowe rynki zbytu

Druga strategia zaobserwowana w ramach projektów wspieranych przez oś 4 polega na tworzeniu powiązań pomiędzy sektorem rybołówstwa a innymi branżami lokalnej gospodarki, wspierając dywersyfikację na rzecz nowych obszarów działalności zastępczych takich jak turystyka, turystyka połowowa, produkcja spożywcza, świadczenia społeczne i środowiskowe oraz gospodarka oparta na wiedzy.

We Francji lokalni działacze z departamentu Var zainteresowali się turystyką połowową. Dzięki wsparciu z osi 4, lokalna grupa zgromadziła rybaków, samorządy lokalne i regionalne, grupy prośrodowiskowe i wydział turystyki regionu Var wokół projektu turystyki rybackiej. Wspólnie wdrożyli odpowiednie zasady bezpieczeństwa, zadbałi o właściwe dostosowanie 12 kutrów rybackich i opracowali zintegrowaną ofertę turystyczną. Rybacy zaangażowani w ten projekt odnotowali wzrost przychodów od 30 do 70% w dni, gdy zabierali na pokład turystów. Te doświadczenia już są wykorzystywane w innych regionach Francji. Trwają rozmowy na temat harmonizacji norm turystyki połowowej w całym kraju.

Jaka przyszłość?

W okresie 2007–2013 całkowity budżet ze środków publicznych dostępny dla osi priorytetowej 4 w UE wynosi 826,6 mln euro (z czego 567 mln pochodzi z EFR). Nie dość, że inicjatywy te są obiecujące pod względem tworzenia miejsc pracy i lokalnej innowacyjności, ale wzmacniają one także wymiar ludzki. Ludzie zaczynają ze sobą rozmawiać, organizują się i tworzą więzi pomiędzy poszczególnymi sektorami działalności.

Komisja Europejska chciałaby wzmocnić oś 4 w kolejnym okresie programowania od 2014 r. Dla państw członkowskich oznaczałoby to przydział budżetowy dla osi 4 lepiej dostosowany do wagi sektora rybołówstwa w każdym kraju. Komisja chciałaby także, żeby poszczególne fundusze europejskie lepiej współdziałały w ramach wsparcia rozwoju lokalnego. Chodzi o to, by strategie rozwoju lokalnego mogły korzystać z finansowania z różnych funduszy europejskich, rybołówstwa i rolnictwa, ale także z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego lub Europejskiego Funduszu Społecznego. Strategie oparte na kilku funduszach uwidoczniłyby nowe możliwości.

Więcej informacji: www.farnet.eu

Konferencja FARNET: „Trwała przyszłość dla stref zależnych od rybołówstwa”

W dniach 3 i 4 listopada 2011 r. w Brukseli odbyła się konferencja dla podmiotów lokalnych, krajowych i europejskich. Celem tego spotkania było zaprezentowanie konkretnych przykładów projektów zrealizowanych dzięki osi priorytetowej 4 i wyciągnięcie wniosków na przyszłość. Była to także pierwsza okazja, by wszystkie te grupy się spotykały, co wzmocniło współpracę i pozwoliło omówić konkretne projekty współpracy.

(1) Fisheries Areas Network.

(2) Patrz strona internetowa FARNET, na której szczegółowo opisano liczne dobre praktyki: <https://webgate.ec.europa.eu/fpfis/cms/farnet/tools/good-practices>

Wiadomości w skrócie

□ Morze Bałtyckie: TAC i kwoty na rok 2012

Rada Ministrów Rybołówstwa Unii Europejskiej wyznaczyła uprawnienia do połowów dla Morza Bałtyckiego na rok 2012. Ogólny stan zasobów rybnych w Bałtyku został opisany w niniejszym numerze magazynu (str. 4–6). Całkowite dopuszczalne połowy (TAC) określono na podstawie przedstawionego przez Komisję wniosku, który został z kolei opracowany według naukowych ocen stanu przedmiotowych zasobów:

- w przypadku dorsza, dobry stan stada wschodniego i poprawa stada zachodniego pozwalają, zgodnie z planem wieloletnim, na zwiększenie TAC o 15% dla stada wschodniego (67 850 ton) i 13% dla zachodniego (21 300 ton);
- w przypadku śledzia sytuacja jest zróżnicowana. Dla stada zachodniego i zasobów z Zatoki Botnickiej, które miewają się dobrze, wartość TAC zwiększono odpowiednio o 32% (20 900 ton) i 2% (106 000 ton). Stan dwóch pozostałych stad jest gorszy, w związku z czym odpowiednie wartości TAC spadły o 16% w Zatoce Ryskiej (30 576 ton) i o 27% dla stada centralnego (78 417 ton);
- szprot także ma się źle; TAC dla tego gatunku spadają o 22% (225 237 ton);
- w przypadku łososia uprawnienia do połowów również spadają (137 972 osobników) i zostaną niebawem włączone do planu wieloletniego;
- gładzica także została objęta cięciami – TAC dla tego gatunku spada o 5% (2 889 ton).

Dyskusja nad Morzem Czarnym

W październiku tego roku, z okazji spotkania na wysokim szczeblu zorganizowanego z inicjatywy Marii Damanaki, europejskiej komisarz ds. gospodarki morskiej i rybołówstwa, rozgorzała dyskusja na temat przyszłości Morza Czarnego jako akwenu morskiego i pod względem prowadzonego tam rybołówstwa. Na tym zebraniu spotkali się ministrowie, wiceministrowie oraz eurodeputowani z Rumunii i Bułgarii, przedstawiciele Komisji Europejskiej, Banku Światowego, Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa, Czarnomorskiego Banku Handlu i Rozwoju oraz innych instytucji krajowych dwóch państw członkowskich graniczących z tym akwenem. Celem było stworzenie zintegrowanej wizji gospodarki morskiej i rybołówstwa w tym obszarze morskim: mowa była o rybołówstwie, bezpieczeństwie na morzu, środowisku nabrzeżnym i morskim, nadzorze granic, ruchu morskim itp. Jeśli chodzi o rybołówstwo, uczestnicy doszli do wniosku, że należy doprowadzić do współpracy wszystkich państw przybrzeżnych, żeby poprawić zarządzanie zasobami, zaczynając od systemu monitoringu naukowego na szczeblu regionalnym. Pierwszym krokiem na tej drodze będzie powołanie komitetu doradczego specjalnie dla Morza Czarnego. Podobna współpraca powinna także zaistnieć w pozostałych dziedzinach gospodarki morskiej oraz środowiska. Należy realizować więcej wspólnych projektów władz rumuńskich i bułgarskich, na przykład w dziedzinie nadzoru morskiego.

Prenumerata

Niniejszy odcinek prenumeraty należy wysłać pocztą na adres:

Commission européenne DG Affaires maritimes et pêche

Unité «Information, communication,
relations inter-institutionnelles,
évaluation et planification»
Rue de la Loi, 200
B-1049 Bruxelles

Lub faksem: (+32) 2 299 30 40

E-mail: fisheries-magazine@ec.europa.eu



Chcę otrzymać bezpłatnie magazyn *Rybołówstwo oraz hodowla ryb w Europie* (5 numerów rocznie) w języku:

BG	ES	CS	DA	DE	ET	EL	EN	FR	GA	IT	LV
LT	HU	MT	NL	PL	PT	RO	SK	SL	FI	SV	

Liczba egzemplarzy:

Nazwisko: Imię:

Organizacja:

Ulica: Nr: Skrytka pocztowa:

Kod pocztowy: Miasto: Kraj:

Tel.: Faks:

E-mail:



Urząd Publikacji



Pragnę otrzymywać bieżące informacje na temat działań Komisji Europejskiej w dziedzinie wspólnej polityki rybołówstwa oraz zintegrowanej polityki morskiej.

Przyjmuję także do wiadomości, że Komisja Europejska zobowiązuje się nie wyjawiać moich danych osobowych stronom trzecim i nie wykorzystywać ich dla celów innych niż te, dla których zostały zebrane ani do marketingu bezpośredniego lub pośredniego. W każdej chwili mogę zrezygnować z przesyłania do mnie informacji.